

Twarze wyrażają człowieka

Rozmowa z MAŁGORZATĄ ADAMSKĄ
kierowniczką castingu w serialu „Boża podszewka”

- Prowadziła pani casting do obu części „Bożej podszewki”?
- Tak, to dla mnie wielka lekcja patrzenia na aktora, na jego walory, na jego witalność. I spotkanie z Izą w ogóle uważam za niebывale, ogromne doświadczenie w swoim życiu.
- Jakiego typu ludzi szuka pani podczas castingu?
- Oczywiście, najpierw szuka się osób, które odpowiadają postaciom wymyślonym przez scenarzystę. Muszą też mieścić się w optyce reżysera. Każdy reżyser w zasadzie ma swoją optykę świata, swoich ulubionych aktorów, ma pewne preferencje w ich doborze.
- Jakie preferencje w doborze postaci do filmu miała Cywińska?
- Ona uwielbia ludzi, co akurat jest bardzo zbieżne z moją wizją świata. Bardzo ceni dobrych aktorów i poszukuje ich.
- A casting dla amatorów?
- Amatorów dobiera się przede wszystkim ich typażem. Do pewnych scen szukamy określonych typów statystów czy epizodystów, którzy raczej mają stanowić o pewnej plastyce obrazu i mają być zgodni z wizją artystyczno-plastyczną filmu. Akurat Iza wielką uwagę zwraca na twarze ludzkie. Ona twierdzi i tak jest, że właśnie twarze pokazują własne doświadczenie życiowe, przeżycia... One malują się na twarzach ludzi szczególnie dojrzałych. Do wielu filmów dobiera się osoby przypadkowe. Natomiast u Cywińskiej w ogóle nie ma przypadkowych osób. Począwszy od bardzo precyzyjnego castingu aktorów, a kończąc na statystach czy epizodystach.
- Słyszałam, że jedna z postaci, pani Dyba, miała tylko pokrobać nogą ziemię i patrzeć w okno, ale okazała się osobą bardzo wyrazistą...
- Myśmy sobie wymyśliły z Izą, że ona ma być przasną, hożą dziewczyną pochodzącą ze wsi, ale jednocześnie szalenie radosną... I tutaj w Kłodzku nie spotkałam takiej, prosiłam więc o pomoc koleżkę, gdy byłam we Wrocławiu w takiej agencji castingowej... Przejrzałam zdjęcia około stu dziewczyn i wybrałam z tych stu — siedem. I podjęliśmy z Izą i operatorem decyzję, że to będzie właśnie ta dziewczyna, taka wyrazista...

Małgorzata Adamska z własną córeczką i synkiem Hanny Sleszyńskiej w czasie realizacji serialu „Boża podszewka”.

Jedna z wyrazistych „zdobyczy” castingu do serialu „Boża podszewka”, serialowa Pani Dyba.

ZDJĘCIA: JANUSZ ROMANISZYN

— Odbywają się też castingi zawodowych aktorów...

— Tak. Oczywiście. Iza w zasadzie jednak nie robi takich castingów. Ale zrobiła go do roli profesor Huwaldowej, starszej pani ze Lwowa. I przyjechały na ten casting wybitne aktorki z różnych miast, między innymi Teresa Sawicka, Małgosia Zajackowska, Agnieszka Mandat, Halina Skoczylńska. Wszystkie zaprezentowały najwyższy poziom aktorstwa... Decyzja była bardzo trudna. Najbliższa wyobrażeń Izy, która jak każdy reżyser ma podświadome wyobrażenie o charakterze roli i postaci, jakie bardzo często trudno jest nazwać, okazała się Joanna Bogacka.

— Podczas realizacji serialu tworzy się taka „rodzina na chwilę”... Czy ci wszyscy ludzie potrafią bezkonfliktowo spędzać ze sobą tak wiele czasu?

— To bardzo różnie bywa. Wszyscy się staramy. Większość z nas, to ludzie z wieloletnim doświadczeniem w realizacji filmów. I pewna rutyna, i pewna wiedza na temat współpracy pomaga. Ale oczywiście występują różne sytuacje, wyniki z cech i charakterów poszczególnych osób.

Rozmawiał
WŁODZIMIERZ BRANIECKI